

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I ROZMAITOŚCI.

WARSZAWA.

Luty 1868 r.—Rektor Szkoły Głównej, w pismach czasowych podał następne ogłoszenie, które żywo tak rolnictwo krajowe jak i przemysł obchodzi:

„Od czasu otwarcia Szkoły Głównej, zdarzało się niejednokrotnie, że pewne zakłady lub osoby prywatne, pragnąc powziąć dokładną wiadomość o chemicznym składzie rud, wody, wyrobów przemysłu i t. p., używały różnych pośrednictw, w celu, aby przedmioty te poddawane były pod rozbiór w pracowni chemicznej Szkoły Głównej, jako w zakładzie zaopatrzonym w odpowiednie pomoce, i przedstawiającym rękojmię dokładnego wykonania rozbiorów. Zarząd Szkoły Głównej przeto, idąc w pomoc zakładom, rolnikom i przemysłowcom krajowym potrzebującym rozwiązania wątpliwości, mogących wcześniej uchronić od strat materyalnych i jednocześnie zamierzając ułatwić studentom możność obeznawania się z różnemi chemicznymi sposobami traktowania pytań, ścisły związek z interesami gospodarczemi mających, upoważnił pracownię chemiczną Szkoły Głównej, do wykonywania wszelkich rozbiorów chemicznych, czyto pokładów ziemnych, czy produktów rolnych, lub przemysłowych. Potrzebujący więc mieć dokonaną analizę chemiczną, mogą się wprost udawać do dziekana wydziału matematyczno-fizycznego Szkoły Głównej, od którego powezną wiadomość o wysokości zwrotu kosztów zużytych odczynników i innych nieodzownych przy podobnej pracy wydatków.”

— Z drukarni K. Kowalewskiego wyszedł z pod prasy: „Wykaz Szkoły Głównej warszawskiej. Zimowe półrocze roku naukowego 1867/s.” Jest to VIII wykaz ogłoszony od czasu istnienia téj instytucyi. Na czele mieści się rozprawa Dra Felixa Nawrockiego adjunkta Szkoły Głównej: „*Sądowo-lekarskie badanie płam od krwi pochodzących.*” Z programmatu tego podamy więcej nas zajmujące szczegóły. *Ciało nauczające* Szkoły Głównej składało się w tém półroczu ogółem z 75 osób, we wszystkich czterech wydziałach: prawa i administracyi, lekarskiego, filologiczno-historycznego i matematyczno-fizycznego; w téj liczbie mieści się profesorów: zwyczajnych 31, nadzwyczajnych 14, adjunktów 12, lektorów 6, docentów 8, tymczasowych 4.

W letniem półroczu r. n. 1868/7, było wpisanych *studentów* na czterech wydziałach ogółem 1095; z tych na wydziale prawa i administracyi 496, lekarskim 216, filologiczno-historycznym 84, matematyczno-fizycznym 299.

Z początkiem r. n. 1867<sup>1</sup>/<sub>8</sub> zgłosiło się do *egzaminu wstępnego* 266 chcących wstąpić do Szkoły Głównej. Z liczby tej 183 zdało egzamen pomyślnie; 76 uchylono z powodu niedostatecznego usposobienia szczególniej w ruskim języku; 6 niedokończyło egzaminu z powodu choroby.

Ogólna liczba zgłaszających się jest mniejszą od zwykłej, bo nie obejmuje młokdzieży kończących swe nauki w gimnazyach ruskich i mieszanych, a którzy z polecenia wyższej władzy od egzaminu wstępnego, przed wejściem do Szkoły Głównej, uwolnieni zostali.

Podniesiono opłatę wpisową dla studentów nowo-wstępujących na rok 1867<sup>1</sup>/<sub>8</sub> do rubli srebrem pięćdziesiąt rocznie. Studenci dawniej zapisani, opłatę takową wnosić mają według poprzedniej stopy, to jest po rsr. 20 rocznie.

Wydział prawny wyznaczył na *temat konkursowy*, kwestyą z prawa karnego: „*O zabójstwie.*” Termin ostateczny do złożenia rozprawy na dzień 19 (31) marca 1868 r. Najlepsza rozprawa będzie wynagrodzoną *złotym medalem*. Ubiegający się powinien: „przedstawić pogląd teoretyczny na różne rodzaje pozbawienia życia, z oznaczeniem dla każdego stopnia odpowiedzialności kary;—rozebrać dogmatycznie i krytycznie artykuły od 921 do 923 kodeksu kar głównych i poprawczych;—wyłożyć teoretycznie i krytycznie zasady ustanawiania istoty czynu w różnych rodzajach pozbawienia życia.”

Wydział lekarski wyznaczył *złoty medal* za rozprawę na temat następujący: „Oznaczenie ilości żółci przez organizm zwierzęcy w ciągu doby wydzielonej i rozstrzygnięcie experimentalne pytania: czy żółć wessaną zostaje napowrót do krwi, czy też z gnojem odchodzi.” Termin ostateczny do złożenia konkursowej rozprawy jak wyżej.

Wydział filologiczno-historyczny, także medal wyznaczył za rozprawę na temat: „O metodzie badań psychologicznych” z zastrzeżeniem, iż ponieważ: „w nowszych czasach zarzucano filozofii w ogólności, a psychologii w szczególności, brak naukowej ścisłości, z przyczyny nieoznaczonej i nieustalonej metody w badaniach filozoficznych i psychologicznych; rozprawa przeto powinna rozebrać krytycznie główne metody badań psychologicznych, mianowicie najnowszą, polegającą na wewnętrznej psychologicznej obserwacji.” Termin do złożenia rozpraw w tym przedmiocie oznaczony na dzień 3 (15) kwietnia 1868 r.

Wydział matematyczno-fizyczny wyznaczył także medal złoty za rozprawę na temat następujący: „Podać przegląd różnych pojęć o naturze białka, i oznaczyć jego równoważnik.” Termin ostateczny do złożenia dnia 3 (15) kwietnia 1868 r.

Z ustępu: „prace naukowe profesorów Szkoły Głównej” widzimy, że rozprawami swymi nie tylko zasilają wszystkie niemal pisma peryodyczne poważniejszej treści, ale w oddzielnie wydanych dziełach i broszurach, pokazują działalność swoją. Z tych wymie-



nimy tylko prace obszerniejszych rozmiarów: Z wydziału prawa i administracyi: Chwaliboga Hipolita: „Jurisprudencya IX Departamentu Rządzącego Senatu 1865 r.” (Rocznik sądowy 1867 r.), Dydyńskiego Teodora: „Instytucye Gaja” Zeszyt II. Miklaszewskiego Walentego: „O stanowisku prezydującego w sądzie przysięgłych.” (Warszawa 1867 r.). Okólskiego Antoniego: „O znaczeniu miast i instytucyi miejskich.” „O sporach administracyjnych.” Z wydziału lekarskiego: Dr. Brodowski Władysław rozpoczął druk: „*Anatomii Patologicznej*.” Dr. Girsztowt Polikarp: oprócz mnóstwa pomniejszych prac, drukuje dzieło p. n. *Chirurgia teoretyczna*. Dr Hirsfeld Ludwik wydał ośm zeszytów ostatnich Tomu I *Anatomii Opisowej*. Dr. Narkiewicz-Jodko: rozpoczął druk „*Oftalmologii*.” Dr. Płaskowski rozpoczął druk także: „*Psychiatrii*.” Wymienione tu prace wydziału Lekarskiego obejmuje *Biblioteka Umiejętności Lekarskich* wychodząca przy Gazecie Lekarskiej. Z wydziału Filologiczno-historycznego: Dr. Lewestam Henryk wydał: „*Historyi Literatury powszechnej T. IV i ostatni*.” (Warszawa 1867). „*O poezyi dramatycznej*” trzy prelekye publiczne 1867 Warszawa. „*Literatura polska w XIX wieku*.” (2 zeszyty: Warszawa 1867 r.). Dr. Mieczysław Antoni: Przyczynki do mytologii porównawczej: (Biblioteka Warszawska 1867 r.). Dr. Pawlicki Stefan: „*Abelard i Heleiza*.” „*Wiktor Cousin*” umieszczone w Bibliotece Warszawskiej 1867 r. a pierwsza wydana w oddzielnjej odbitce. Tyszyński Alexander: „*Wincenty Kadłubek*” (Biblioteka Warsz. 1867). Dr. Węclewski Zygmunt ogłosił drukiem: „*Historyą literatury greckiej*” 1867 Warszawa. Z wydziału matematyczno-fizycznego Dr. Strasburger: „*O bezpośredniem powstawaniu istot*” (generatio spontanea). „*O istocie i zadaniu nauk przyrodzonych*.” (Biblioteka Warszawska 1867 r.). Sekretarz zarządzający kancelaryą Szkoły Głównej, Kazimierz Kaszewski, ogłosił drukiem wiele rozpraw krytycznych i naukowych tak w naszym piśmie jak w Tygodniku Ilustrowanym i Bluszczu: z tych wymienimy ważniejsze i szerszych rozmiarów: „*Podania o Prometeuszu z rozbiorem tragedyi Eschylesa*.” „*Prometeusz*.” „*Ustęp z dziejów filozofii scholastycznej*” umieszczone w Bibliotece Warszawskiej: oddzielnie wydał komedję p. n. „*On będzie moim*” przedstawioną już w Warszawie na Teatrze Rozmaitości.

— Znanym jest mistrzowski przekład Odysei Homera przez Lucyana Siemieńskiego. Tłumaczenie to posuwa dalej. Przy ogłoszeniu pieśni VI i VII Odysei, na czele podał *Słowo przedwstępne*, z którego podamy ustęp dotyczący się jego przekładu.

„Romantyzm, który w pierwszych chwilach zbudzenia się, położył był ambargo na starożytny klasycyzm, uszanował grecką epos; czuł w niej prawdę wziętą z pierwszej ręki, czuł wyraz duszy ludu, i dlatego uchylił czoło. Przeszedłszy później w stadyum narodowości w poezyi, zdawało nam się regułą ograniczać się na sobie. Wyłączność ta, jak wszelka inna, nie miała dość szerokiej podstawy. Poezya swojska, pomimo rysów i fizjonomii plemiennej,

zawsze do poezji świata należy, ten sam jej stosunek co narodu do ludzkości. Zrobienie więc tych arcytworów przystępnymi dla kształcącego się ogółu, mniemam być zadaniem odpowiedniemi dążnościami kultury umysłowej. W każdym wieku uznawano tego potrzebę. Uznawał ją Kochanowski, Dmochowski, Przybylski, Staszyc, Słowacki, Bronikowski i wszyscy, co się brali do przekładu Iliady lub Odyssei. Czy tłumaczenia te oddawały wiernie pierwotny wzór? czy sposób oddania miał homeryczne zacięcie, a oraz ciepło życia? Odpowiedź ambarasująca dla piszącego, co należy także do tej kategorii tłumaczy. To jednak pewna, że sama erudycja nie wystarcza. Wreszcie i z najrozleglejszą erudycją, niełatwo dzisiejszemu człowiekowi przebić się przez mgłę dwudziestu kilku wieków, wżyć się w tę starożytną cywilizację, rozwijającą się na pograniczu czasów heroicznych i barbarzyńskich, między Europą i Azją, u źródła politycznego i u kolebki helleńskiego świata. Tylko duch poezji zaklęty w tych eposeach homerycznych, może być pośrednikiem między starożytnością a dzisiejszością; idzie o to żeby zdjąć zeń zaklęcie, żeby nam się udzielił i tchnął ciepło w te obrazy i wyrazy, podobne do tych pałaców i świątyń nad brzegami nilowej pustyni, które tak zawiązały się z pokładami ziemi, że wyglądają raczej na geologiczną formację niż na dzieło rąk ludzkich.

„Brak poetycznej intuicji bywa przyczyną ułomności tłumaczeń, nawet wtedy, gdy każdy rys, każdy odcień oryginału wiernie jest zachowany: nawet wtedy, gdy tłumacz robi heroiczne wysiłki na pochwycenie tych poważnych i jędrnych dźwięków i tej prostoty płynnej a uroczystej homerycznego rytmu. Najściślejsza wierność może się stać grubą niewiernością. Przekalkować oryginał do okna, nie jedno jest, co z uczuciem i przejęciem się zrobić jego kopię. Teorii tłumaczeń, tyle niemal jest co tłumaczy. Która najlepsza? Zapewne ta co najbliższej sięga pierwowzoru, a każde o nim zapominać. J. Jakób Rousseau genialny nieraz w pomysłach literackich i artystycznych, tak mówi o swojej teorii tłumaczenia:

„Nie sadiłem się na dosłowne oddanie frazesów Tacyty, tylko szło mi o jego styl; nie przedrzeźniałem też słów jego powiedzianych po łacinie, tylko tak rzecz oddawałem, jakby był Tacyt pisał po francuzku.” Odysseę oddać po polsku, w tym tonie do jakiego nasze ucho przywykło, to było mojem życzeniem i usilnością.”

— Z Wystawy Powszechnej w Paryżu powróciły trzy większe obrazy naszych artystów: Przysięga Jadwigi J. Simlera, Opłakane Apostolstwo W. Gersona i Wydobycie zwłok Wandy z Wisły, które obecnie znajdują się na naszej Wystawie Towarzystwa Sztuk Pięknych.

— W katedrze gnieźnieńskiej, gdzie znajduje się grób świętego Wojciecha, na pomniku płaskorzeźby przedstawione jest całe życie tego apostoła. W ich liczbie mieści się także arcydzieło Michała Anioła: „Spowiedź.” W roku 1837 zabytek ten zdjęto z grobowca, z powodu obawy o jego całość i złożono w Izbie wieżowej. Tera-



źniejszy arcybiskup ks. Ledóchowski, wydobył go z pyłu i w dawném miejscu umieścić polecił, po odnowieniu go poprzedniem przez Noacka berlińskiego złotnika.

— Druk Encyklopedyi Powszechnej postępuje bez przerwy: ostatniego tomu 28, już odbito 50 arkuszy, pozostaje przeto już mała część do ukończenia tego ogromnego dzieła.

— Sędziwy poeta Bohdan Zaleski wydał nowy utwór p. n. „Wieszcze oratoryum” w którym widzimy tę siłę młodości, tę świeżość myśli i obrazów, które nam przypominają tak żywo młodsze utwory autora *Rusalek*.

— Zmarła śp. Rozalia z książąt Lubomirskich hr. Rzewuska zapisała swe pamiętniki baronowi Karolowi Ransonner wice-prezesowi Najwyższej Izby Obrachunkowej cesarstwa Austriackiego, który przyjął na siebie obowiązek wydania tak zajmującego dzieła, w niedługim przeciągu czasu. O tych pamiętnikach już pisaliśmy w Bibliotece Warszawskiej w r. 1866. Znajac wysoką wartość pomienionych pamiętników, pragnąc należy ażeby p. Ransonner spełnił swe przyrzeczenie, i zobowiązanie dla zmarłej autorki.

— P. Leon Kunicki, który zapoznał nas z okolicami Nad-  
Buznemi, kreśląc w udatnych obrazkach tak ziemię jak i ludzi tej miejscowości, przygotowuje do druku dzieło obszerniejszych rozmiarów, poświęcone opisowi ludu tamiecznego, jego zwyczajów, pieśni, obrzędów i t. p.; praca ta z bogaci nowym przyczynkiem etnografią krajową.

— Ambroży Grabowski znany archeolog, należy z żyjących do najstarszych wiekiem literatów naszych. Jako księgarz i pisarz już przeszedł półwieczny jubileusz; na pamiątkę takowego przeto zakład pp. Brandla i Spółki wykonał wielką fotografią, na której popiersie tego nestora otoczone jest zabytkami archeologicznymi i stosownym nadpisem. Dalej idą wizerunki 75 osób z grona mającego związek z książkami i nauką, a mianowicie pisarzy, księgarzy i drukarzy: Grabowski bowiem rozpoczynał swój zawód jako księgarz w Krakowie. Całość tworzy piękną pamiątkę artystyczną, która już doreczona została szanownemu blisko dziewięćdziesiąt lat liczącemu starcowi.

— W Opolu na Szlązku, wyszła rozprawa p. n. „Czy święty Wojciech był w Opolu podczas podróży swęj apostołskiej między pruskich pogan?” Autorem rozprawy jest nauczyciel miejscowego gimnazjum.

— Towarzystwo Sztuk pięknych we Lwowie, uorganizowane na podstawie nowo zatwierdzonych statutów. Prezesem wybrano posła Leszka hr. Borkowskiego, vice prezesem adwokata Rąjskiego a dyrektorami pp. Starkla, Widmana, Maszkowskiego i Franciszka Tepe. W témże mieście wystawa geologiczna, o której jużesmy doniesli, urządzoną już została w sali Zakładu imienia Ossolińskich staraniem p. Emanuela Sygiewicza. Wszystkie okazy pochodzą wyłącznie z Galicyi. Próby wystawione jakkolwiek drobne, dają wyobrażenie o ogromnych bogactwach geologicznych tego kraju,

dotychczas mało znanego pod tym względem. Samych soli jest czterdzieści kilka gatunków, kilka gatunków bursztynu z pod Lwowa, z których jeden z muszkami wewnątrz dobrze zachowanymi: są tu i zajmujące okazy wykopalisk przedpotopowych, skamieniałości, cały żąb mamuta, około 7 stóp długi, cała głowa jelenia przedpotopowego z olbrzymiemi rogami i w. i.

— W Rzeszowie (w Galicyi) nakładem Jana A. Pelara wyszła Stanisława Kowalskiego książka p. n. *Sto pociech, bajki i powiastki dla dzieci wierszem i prozą: z 6ciu rycinami*.

— W Krakowie księgarz J. M. Himmelblam drukuje *Słownik łacińsko-polski* profesora Szkoły Głównej Zygmunta Węclewskiego w drugim znacznie powiększonym wydaniu.

— Dr. J. Lustig wydał: „*Geschichte der Stadt Mysłowitz*. Dzieje tego miasta rozpoczyna od r. 1105, gdy było wsią przynależną do Benedyktynów tynieckich. Monografie rodzin opracowane są starannie i na archiwalnych źródłach oparte. Wiele jest tu załączonych dokumentów po polsku.

— Jużemy wspomnieli o wydawnictwie Dr. Hermana Lucksa, wychodzącem u księgarza Edwarda Trewendt w Wrocławiu, pod opieką tamecznego towarzystwa starożytności. Dzieło to p. n. *Obrazy książąt Piastów szlążkich, wieków średnich od r. 1201 do 1595*, zawierając będzie 37 litografii, po części kolorowanych, które przerysowane zostały z autentycznych pomników z krótkim objaśnieniem. Dwa pierwsze zeszyty już wyszły i przedstawiają Henryka II i świętą Jadwigę księżniczkę szlążką.

— Wydział archeologiczny Towarzystwa naukowego krakowskiego, gorliwie postępuje w rozwoju prac rozpoczętych. Dnia 14 lutego professor Suchecki odczytał część swęj rozprawy, której treścią jest: „*Ocenienie lingwistyczne dwóch zabytków staręj polszczyzny, które Alexander Przezdziecki złożył towarzystwu w odpisie, ze zbiorów Dra Wojciecha Kętrzyńskiego z Prus Zachodnich*.”

— Professor Uniwersytetu Jagiellońskiego Antoni Walewski, znany już z poprzednich prac historycznych ogłoszonych w języku niemieckim, wydał jeszcze w r. 1866 dzieło po polsku, obejmujące pogląd na czasy Jana Kazimierza. Autor miał pod ręką źródła, jakich nikt z naszych historyków nie miał, bo czerpał z tajnego archiwum wiedeńskiego, i użył ich sumiennie.

— W Bibliotece Jagiellońskiej odnaleziono rękopism historyi Herburta pierwszęj redakcyi, z którego druk dokonany został w roku 1571.

— Ukończono szereg odlewów gipsowych głów z figur małych Wita Stwosza z oktarza u Panny Maryi dokonanych w liczbie dziewiętnastu.

— Wyszło album Żółkiewskie, czyli miasta Żółkwi w Galicyi, obejmujące dawne pomniki, znajdujące się w tym grodzie.

— Powzięto myśl skreślenia monografii klasztoru Franciszkańskiego w Krakowie, w którym był grób Bolesława Wstydlwego, i świeżo odkryto pod powłoką wapna szereg portretów biskupów



krakowskich na kruzgankach tego klasztoru. Odkrycie to zrobili pp. Popiel i Alexander Przeddziecki idąc za wskazówką starożytnego rękopismu Franciszkańskiego.

— Zapowiedzianego dzieła Alexandra Przeddzieckiego p. n. „Jagiellonki polskie w XVI wieku” wyszedł w Krakowie tom pierwszy, z portretami fotograficznymi, zdjętymi z oryginalnych zabytków.

— Znakomita biblioteka hr. Józefa Szembeka w Porębie spłonęła w tym miesiącu w całości. Zagięło w niej wiele szacownych pomników literatury naszej, które z takim trudem, skrzętnością i znanstwem zbierał przez lat kilkadziesiąt ś. p. Józef Muczkowski. Ocalał tylko jój katalog, własnoręcznie spisany przez zmarłego badacza, niebłądzący w czasie pożaru w pomienionej bibliotece. Jest on wymownym świadectwem, jakie skarby literackie w niej spłonęły.

— We Lwowie wydaném zostało dzieło p. n. *Nauka stenografii* przez Felicjana J. Jackowskiego. Wykład jasny i przystępny, ułatwić może w krótkim czasie tę naukę pożyteczną.

— Uczony prawnik, znany z wielu prac na właściwém sobie polu August Heylman, z rękopismów pośmiertnych Jana Wincentego Bandtkiego, wydał własnym nakładem: „Rozprawy o prawie i sądownictwie karzącem i o urzędach w dawnéj Polsce.”

— Paweł Rhode księgarz Lipski, w *Bibliotece domowej*, którą zaczął wydawać, ogłosił znaną u nas powieść Karoliny Wojnowskiej *Pierscionki Babuni*, z dołączeniem pozostałych pism tejże autorki.

— W témże mieście, Brokhaus przedrukował J. Słowackiego romans poetyczny *Zmija*, którą w roku 1833 Gazeta Warszawska w całości ogłosiła.

(*Z listu ze Lwowa*). Dnia 4 lutego r. b. był pierwszy wieczór muzyczny, galicyjskiego towarzystwa muzycznego w sali ratuszowej, przy licznie zebraniu publiczności, którą zwałib bogaty program a w tym i deklamacya ustępu z poematu J. Słowackiego: Poeta i natchnienie: utwory Beethowena, Haydena i Szopena, oraz dwa kwarteta wokalne kompozycyi p. Mikuli. Księżna M. C. uczennica Chopina, obdarzona znakomitým talentem wykonała trio *Es dur* z elegancją, lubo niezupełném pojęciem wielkiego kompozytora. Publiczność oceniając usiłowania dostojnej artystki, szczeremi oklaskami je wynagrodziła, równie jak odegrane *Nocturno* (*G moll*) i *Mazurek* Chopina. Śpiew solo wykonała p. Lederer: publiczność porwana słodyczą melodyi i dzielnością wykonania, grzmiotem oklasków, zażądała powtórzenia pieśni. Kwartet smyczkowy (Serenada Haydena), wielce się podobał, a wybornie deklamujący p. Romanowicz pojęciem treści poezyi wielkiego wieszca i głosem, stanął na równi swego zadania. Powodzenie tego wieczoru zaświadczamy prezesowi Towarzystwa, tak jego gorliwym staraniom jak uprzejmości w przyjęciu zebranych gości. Tegoż dnia w teatrze dano komedią „*On będzie moim*” K. Kaszewskiego;

Odegrano ją wymienienie: rolę *Ireny* przedstawiała p. Popielówna, *Mackiego* p. Linkowski, *Juliana* p. Wilkoszewski. Panna Popielówna była w tej roli nieporównaną: naiwność jej połączona z gracyą i szczyptą niezrównanej sobie zalotności oczarowała publikę. Zdolna ta artystka w rolach odpowiednich talentowi swemu ma wielką przyszłość przed sobą. P. Linkowski był jak zawsze naturalnym, oryginalnym, komicznym, i jak zawsze, nie wyuczył się dokładnie roli, co mu jednak nie przeszkodziło znakomicie oddać scenę kłótni z Julianem, wzbudzającą niepohamowaną weselość. Teatr był natłoczony, a publiczność z zadowoleniem przyjęła ten utwór dramatyczny.

— Śpiewak ludowy Teofil Lenartowicz, poświęcając godziny wolniejsze od zajęć literackich, jako lekki wypoczynek a zarazem zasiłek dla ducha, rysunkom i rzeźbie, po trzech latach pracy znakomity w tym kierunku postęp uczynił. Oglądaliśmy nadesłane z Florencyi piękne fotografie, zdjęte z płaskorzeźb przez Lenartowicza wymodelowanych. Przedmioty głównie treści religijnej; kompozycje wykonane z talentem i smakiem, jakby wytrawnego już w swęj sztuce artysty. Życzyłoby należało, ażeby te nieznane prace twórcy: „*Błogosławionej i Zachwyconej*” nasza publiczność ujrzała na wystawie *Zachęty sztuk pięknych*.

† Dnia 31 stycznia r. b. umarł w Paryżu, utalentowany malarz Tadeusz Górecki, a mąż najstarszej córki Adama Mickiewicza, Maryi. Dnia 2 lutego zwłoki pochowano na cmentarzu w Montmorency, obok grobu ojca jego, poety Antoniego Góreckiego. Zmarły pozostawia wdowę z trojgiem małoletnich sierot.

*Redakcyja Biblioteki Warszawskiej.*

Redaktor odpowiedzialny K. Wł. Wójcicki.